

JERZY KROCZAK

DLACZEGO PASEK PODAROWAŁ PANNIE TRZEWIKI?

Jan Chryzostom Pasek zapisał w swym pamiętniku pod rokiem 1660, że po powrocie z Danii odwiedził swoich rodziców, ucieszył ich swoim widokiem i przekazał podarki, które przywiózł dla nich z dalekiej wyprawy. Określił je jako „rarytety”, a zatem przedmioty rzadko spotykane, i precyzował, że były wśród nich „osobliwie *nummismata*, których tu u nas w Polsce nie ujrzy”¹. Sprawie tej poświęcił jednak niewiele uwagi (tylko dwa zdania) – uznał zapewne, że nie warto szerzej pisać o czymś tak błahym. Przekazywanie upominków z podróży było bowiem wówczas częstym zwyczajem; ich charakter omówił Jan Stanisław Bystron w swych *Dziejach obyczajów w dawnej Polsce*, gdzie też uściślił: „można tu było dawać drobiazgi, ale koniecznie charakterystyczne dla kraju, skąd przyjeżdżał składający dar”². Takie właśnie drobiazgi (monety) przywiózł pamiętnikarz.

Poświęcone temu dwa zdania stanowią jednak tylko wstęp do dłuższej opowieści o zupełnie innym prezencie przywiezionym z wyprawy, który – choć nie był żadną osobliwością w stronach Paska – potraktowany został przez grono miejscowych jako wart obejrzenia. Były to ofiarowane pewnej pannie drewniane trzewiki (umieszczone w „pultynku”, czyli w ozdobnym pudełku), a „Do widzenia ich wszystka prawie krewnych i samsiadek zjeżdżała się cyrkumferencyja”³.

Dr JERZY KROCZAK – adiunkt w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego, autor licznych artykułów na temat literatury staropolskiej, książki *„Jeśli mię wieźdźba prawdziwa uwodzi...” Prognostyki i znaki cudowne w polskiej literaturze barokowej* (Wrocław 2006), tłumacz *Hieroglifów* Horapollona (2003) i *Uczy Cypriana*, wydawca dwóch tomów serii *Bibliotheca Curiosa* (2007); email:jerzykroczak@wp.pl

¹ J. Ch. P a s e k, *Pamiętniki*, oprac. W. Czapliński, Wrocław 1979, s. 98.

² J. S. B y s t r o Ń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI-XVIII*, t. II, Warszawa 1976, s. 177.

³ P a s e k, dz. cyt., s. 101.

Damie też swojej, co śmy się w sobie kochali, pannie Teresie Krosnowskiej, podczaszance rawskiej, przywożłem w podarunku trzewiki drewniane lipowe; kupiłem na nie umyślnie w Poznaniu pułtynek specjalny, sztukwarkową robotą, hebanem i perłową macicą nasadzany, adamaszkiem karmazynowem podklejony. I tak to oddałem za wielki rarytet *cum facunda oratione* pana Franciszka Ołtarzowskiego, towarzysza i samsiada mego, który to wywiódł dosyć ładnie pierwej niżeli pokazał, co tam jest *intus* w pułtyнку, [i] jako nigdy w Polsce nie widany oddaje prezent. Oni też biorąc miarę z pięknego pułtyńka, spodziewali się, że to tam coś dziwnego i drogiego obaczą⁴.

Pasek przytoczył mowę tego Ołtarzowskiego, ale przyznał się do jej zrekonstruowania⁵; podkreślił w niej temat „rarytetu” ukrytego w pudełku, które w istocie, do czego już pamiętnikarz czytelnikowi się przyznał, wcale żadnego „specyjału” nie zawierało. Na pierwszy rzut oka cała ta anegdota wygląda więc na prosty żart z panny i jej rodziny, którzy „Rozumieją-ć tedy, z owego zalecenia biorąc miarę, że to w owym pułtyńku nieoszacowany klejnot; ale skoro zobaczyli trzewiki drewniane, z wielką po staremu przyjęli wdzięcznością”⁶.

Żarty takie znane były w dawnej Polsce i stawały się niekiedy tematem wierszy, o czym pisze Bystron, gdy rozważa kwestię podarunków: „Nie brakowało tu figli; czasem młodzieniec ofiarował pannie jakiś prezent mało-wartościowy, tak obwinięty, iżby się wydawało, że to rzecz wielkiej ceny, czasami i panny zwodziły kawalerów”⁷. Jednak w przypadku opisanym przez Paska można podejrzewać, że nie chodziło o niewinny „figiel”. Drewniane trzewiki wywołały bowiem swoiste poruszenie wśród okolicznego towarzystwa, o czym informuje sam pamiętnikarz w przytoczonej już uwadze: „Do widzenia ich wszystka prawie krewnych i samsiadek zjeżdżała się cyrkumferencyja”. Warto zatem poszukać innego (niż „figiel”) wyjaśnienia w odpowiedzi na postawione w tytule tego artykułu pytanie: dlaczego Pasek podarował pannie trzewiki?

Wydaje się, że kluczem do rozwiązania zagadki jest Paskowa wzmianka o dawniejszych, mgliście tu określonych relacjach miłosnych z Teresą, podczaszanką rawską („cośmy się w sobie kochali”). W tej perspektywie trzewiki odgrywać mogą jakąś rolę symboliczną, związaną z „kochaniem”.

⁴ Tamże, s. 98-99 (podkreślenia w tekście, tu i we wszelkich innych cytatach – J. K.).

⁵ Ów Ołtarzowski „Mówił tedy w ten sens (lubo całej [mowy] nie podobna pamiętać)”; tamże, s. 99.

⁶ Tamże, s. 101.

⁷ B y s t r o ń, dz. cyt., s. 178 (i daje przykład z wiersza Olbrychta Karmanowskiego).

Pewien związek butów z erotyką widać w dziele *Vitae patrum* Grzegorza z Tours, gdzie wspomina się dawny obyczaj, w ramach którego podczas zaręczyn narzeczony wręczał pannie właśnie trzewiki (*calciamenta*)⁸. Ale przecież świadectwo takie pochodzi z czasów i miejsc dla Paska zbyt odległych, by mogło stanowić analogię do jego zachowań. Pomijając nawet kwestię prawdopodobieństwa, czy nasz pamiętnikarz w ogóle wiedział o istnieniu Grzegorza z Tours – nie o zaręczanie się przecież mu chodziło. Mógł ewentualnie Pasek powiązać trzewik z czymś w rodzaju „insynuacji seksualnej”, jeśli pamiętał o starotestamentowej *Księdze Powtórzonego Prawa*⁹ (której istnienie nie mogło być dla niego tajemnicą). Ale również to jest mało przekonujące i raczej w innych tradycjach należy szukać zasadniczego źródła Paskowego pomysłu.

W popularnych wyobrażeniach staropolskich trzewik rzeczywiście pozostawał w pewnych związkach z erotyką, o czym świadczy przysłowiowe wyrażenie „za trzewik zastępować”, w *Nowej księdze przysłów...* wyjaśnione jako „umizgać się, starać się o rękę panny”¹⁰. Wydaje się, że taki sens, oznaczający jedynie zaloty¹¹ (zmierzające do zawarcia zalegalizowanego związku), jest jednak zbyt „przywoity”. Świadczy o tym pieśń *Panny V* z *Sobótki* Kochanowskiego¹², gdzie ów zwrot wykorzystano do opisu poczyną pewnego Szymka („Za trzewik mi zastępuje, / A powiada, że miłuje”; w. 3-4), przy czym komentarz panny obnaża rzeczywiste intencje młodzieńca:

I samam tak g ł u p i ą była,
Żem ci też kiedy wierzyła;
Dziś już nic i pókim żywa,
Znam cię, ziółko, żeś pokrzywa.

(w. 17-20)

⁸ G r z e g o r z z T o u r s, *Vitae patrum* 16, 1 (zob. w: *Patrologia Latina* 71, 1074-1075). O tym i szerzej o symbolice obuwia zob. D. F o r s t n e r, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, przeł. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa 1990, s. 446-449.

⁹ Powt 25, 9-10. Mowa tu o publicznym zdjęciu trzewika z nogi mężczyzny przez kobietę, której ten nie chce poślubić wbrew prawu szwagrostwa. Sugestię, że chodzić przy tym może właśnie o „insynuację seksualną”, przedstawia *Encyklopedia biblijna*, red. J. Achtemeier, Warszawa 1999, s. 135.

¹⁰ *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, t. III, oprac. zespół pod kier. J. Krzyżanowskiego, Warszawa 1969-1978, s. 541-542.

¹¹ Kilka przykładów z różnych wypowiedzi XVII-wiecznych, które świadczą, że chodzi tu właśnie o zaloty, zebrał A. Brückner (*Język Wacława Potockiego*, Kraków 1900, s. 141).

¹² J. K o c h a n o w s k i, *Dzieła polskie*, t. I, oprac. J. Krzyżanowski, s. 276-277.

Zakamuflowana propozycja erotyczna, polegająca na „zastępowaniu” komuś trzewika (pod stołem, w rozmowie czy w tańcu), nie ma jednak bliższego związku z akcją opisaną przez Paska, który przecież buty pannie po prostu podarował. Ale jednoznacznie seksualny podtekst takiego prezentu ujawni się, jeśli rzucimy okiem na kilka staropolskich wierszy, zarówno ułożonych przez autorów z kręgu tzw. literatury popularnej, jak i przez niewątpliwych erudytych oraz twórców ze sfery wysokiej. Dzięki przywołaniu tego zestawu tekstów uda nam się określić intencje opisanych darczyńców i charakter ich związku z obdarowanymi. Będzie to jedynie egzemplifikacja motywu – zapewne istnieje wiele innych, równie drobnych jego realizacji w wierszach staropolskich. Te jednak, które zostaną wskazane, w zupełności wystarczą, by naświetlić myśl przyświecającą Paskowi przy opisywaniu obdarowania panny trzewikami.

W zbiorze *Sielanek* Szymona Szymonowica (1614) znajduje się utwór pt. *Pastuszy* (XVII)¹³. Dwaj pasterze urządzają tu konkurs śpiewaczy, podczas którego występują na przemian, a każdy z nich improwizuje na temat podjęty przez poprzednika. Począwszy od motywów przyrodniczych (głównie ptaszków) przechodzą w kolejnych wystąpieniach do tematów erotycznych, a poprzez czytelne aluzje podejmują problematykę miłości realizującej się w związkach niezalegalizowanych. Śpiewak skarży się: „za Filidą biegam” (w. 80), wzywa dziewczynę: „daj pokój [...] cudzemu mężowi” (w. 84), wyznaje: „U wody się bój węża, jaszczorki przy krzaku, / Mnie przy chroście” (w. 99-100). W takim właśnie kontekście pojawia się taka poetycka wypowiedź:

Kiedy po górach chodzisz, nie chodź, Fili, bosa,
Kiedy po łąkach, zdrowa nóżkom rana rosa.
W t r z e w i c z k u do taneczka, a ja-ć go więc k u p i ę,
A t y m n i e... Lecz podobno moje chęci głupie.

(w. 93-96)

To swoiste zawieszenie, żartobliwe w swojej fałszywej skromności, stanowi nasz wstępny krok w rekonstruowaniu wyobrażeń o opłatach, jakie może uiścić młodzieniec wybranej przez siebie pannie za jej przychyłność. Wykreowana przez Szymonowica pieśń pasterska, choć ewidentnie dotyczy

¹³ *Sielanki i pozostałe wiersze polskie*, oprac. J. Pelc, Wrocław 2000, s. 153-163.

sprawy erotycznej, skąpi jednak bliższych informacji o charakterze związku bohaterów. Mam tu na myśli kwestie (istotne dla zrozumienia sensu tego prezentu), takie jak: kim rzeczywiście jest dla „tego typu darczyńcy” obdarowywana i co w istocie ich łączy? Odpowiedź na takie pytanie kryje się w innych staropolskich wierszach.

Jan z Kijan w zbiorze *Nowy Sowizrzal abo raczej Nowyżrzal* (ok. 1596?) zamieścił cykl wierszy z żartobliwymi receptami na różnorodne schorzenia. Jest też tu wierszyk pt. *Na bolenie głowy*¹⁴, w którym doradza się połączenie trzech metod leczniczych. Co do pierwszych dwóch nie ma wątpliwości – chodzi o muzykę i alkohol:

Gdybyś się też frasował, miał ból ciężki w głowie,
 Śmiertelnać to choroba, staraj się o zdrowie.
 Każ sobie zaraz zagrać we wszystkie organy,
 A dzban piwa dierz w rękę wielki, malowany.
 Tak długo niechaj grają, póki głowa boli,
 Lej w gębę, a połykaj piwo po niewoli.
 Proście potym p r a w i c z k i, żeć z<a>wiąże głowę,
 A d a j jej na t r z e w i c z k i za chusteczkę owę.

Bołącą głowę warto więc dla ulgi zawiązać chusteczką; ale jeśli tę chusteczkę (zdjętą z panińskiej głowy) utożsamie z inną – plecioną z kwiatków – ozdobą noszoną na głowie „prawiczki”, to jako trzeci element zalecanej kuracji jawi się wyraźnie cielesny uczynek. Potraktowano go w dodatku bardzo utylitarnie, skoro wspomniana tu panna nie jest żadną „Filidą”, nie jest nawet jakąś „Małgorzatką” czy inną konkretną dziewczyną – obiektem uczuć. Jest po prostu „prawiczką”. Przy czym wydaje się, że nie chodzi o to, by z tym terminem przywołać cały skomplikowany kulturowy kontekst „dziewictwa” (i wartości „wianka”, wychwalanego przez rzeszę kościelnych autorów ze św. Hieronimem na czele). „Prawiczka” jest tu raczej jakąś dziewczką, naiwną, bo niedoświadczoną, dającą się tanio wykorzystać.

Że o tego rodzaju pannach jest mowa w kontekście wręczania trzewików, świadczy anonimowy *Wiersz o fortelach i obyczajach białogłowskich* (ok. 1684). Utwór ten odznacza się wprawdzie pewnymi przerysowaniami, należy bowiem do antyfeministycznego nurtu literatury satyrycznej, ale pod względem interesujących nas kwestii brzmi dość wiarygodnie. W czterech rymowanych „traktatach” jest tu mowa o fortelach i obyczajach panien, mężatek,

¹⁴ *Antologia literatury sowizdrzalskiej XVI i XVII wieku*, oprac. S. Grzeszczuk, Wrocław 1985, s. 144.

wdów oraz „starych pań abo bab”. Nas interesuje cześć pierwsza dotycząca panien, w której przedstawiono je zależnie od ich postępów w latach, wiedzy i umiejętnościach¹⁵.

Wiemy stąd, że panna ćwiczy się „do ośmi lat” (w. 64) naśladowując starsze dziewczęta w postępowaniu względem mężczyzn; od przyszłego, wymagowanego kochanka już w tak młodym wieku oczekuje, że „co mi będzie potrzeba, będzie mi kupował” (w. 54), przy czym precyzuje:

A do tego może mi kupić i t r z e w i c z k i,
Pończoszki, pierścionczek i jakie ciepliczki.

(w. 51-52)

Jako dziecko bohaterka dość naiwnie rozważa relacje z kochankiem. W opisanym dalej kolejnym etapie rozwoju, gdy nieco podrośnie, wprowadzie ciągle myśli o strojach, ale już nie od mężczyzn się ich spodziewa – w kwestii garderoby zwraca się do „pani matki”, pragnie się chłopcom „pięknie stawić”, gdyż „mi się teraz zalecają / Dwaj młodzieńcy” (w. 71-72). Jednego z nich szczególnie zachwala i wyznaje swojej rodzicielce:

Ba, zgoła mi o b i e c a ł na niedzielę w i e n i e c
I t r z e w i k i francuskie tenże to młodzieniec.

(w. 77-78)

Dziewczyna zdaje się nie rozumieć, co kryje się pod obietnicą „wieńca” i „trzewików”, a matka – w związku z tą jej naiwnością – ocenia córkę wprost jako „s r o d z e g ł u p i ą” („Boś ty jest srodze głupia i zbyt leda jaka”; w. 83). Rodzicielka wprowadza ją więc w białogłowskie sekrety korzystania z urody i prowadzenia zalotnych akcji, dzięki którym można uwodzić młodzieńców i podporządkować swym potrzebom cały ich mieszek. Temat zdobycia trzewików w dalszej części utworu nie wraca już w tym sensie, w jakim buty stanowią opłatę za erotyczną przygodę. Wiersz ten wyraźnie ujawnia, że trzewiki są zapłatą dla naiwnych, głupich panien, które są niedoświadczone i nie wiedzą, że mogą liczyć na prezenty o wiele cenniejsze.

Oczywiście innej „zapłaty” mogą spodziewać się te dziewczęta, które w wyniku „wolnych” związków erotycznych zaszły w ciążę. Sytuacja taka

¹⁵ *Polska satyra mieszczańska. Nowiny sowiżrzańskie*, oprac. K. Badecki, Kraków 1950, s. 153-158.

(kłopotliwa dla obu stron, podległa rozwiązaniom prawnym i restrykcjom obyczajowym¹⁶) jednak znacznie różni się od tej, która jest przedmiotem naszego studium. Zaznaczmy tylko na marginesie, że jej odpryski stały się również tematami staropolskich tekstów literackich, w których bywa przedmiotem pewnych żartów¹⁷.

Że trzewiki uznawano za tani podarek-zapłatę właśnie za niezobowiązujące cielesne zbliżenie, świadczą inne jeszcze teksty z epoki. Anonimowe *Zwrócenie Matyjasza z Podola* (1619)¹⁸, antyreformacyjny odpowiednik słynnej komedii *Albertus z wojny*, opowiada m.in. o tym, jak fatalne są obyczaje żołnierskie, zestawione tu w swoisty katalog niecot pełnionych w wojskowym obozie:

A o dobrych uczynkach szkoda się tam pytać.
To najlepszy uczynek, że nie wieścicie da d z a
N a t r z e w i k i, i d z i e w c e, kiedy przyprowadzą.
Z takiej miary, jak mówię, barzo lutościwi,
Rychlej się tam niewiasta, niżli mnich pożywi.

(w. 254-258)

Tu godne uwagi jest zrównanie w tej zapłacie dwóch kategorii kobiet („niewiast” oraz „dziewek”), co zdaje się potwierdzać nasze przypuszczenie, że niekoniecznie chodzi przy tym o jakąś zrytualizowaną nagrodę za oddany wianek, ale po prostu o przekazany z łaski niewielki datek, przeznaczony „na trzewiki”.

Motyw wręczania obuwia pojawia się również przy okazji kalendarzowych żartów, tzw. sowizdrzalskich minucji, zachowanych w późnej wersji jako: Maurycjusz Trztyprztycki, *Minucje nowe Sowizrzalowe*. Znajdują się tu m.in. porady rozpisane na poszczególne miesiące roku, z których wiele odnosi się

¹⁶ Zob. co etnografowie piszą na ten temat, np. J. Ś w i ę t e k, *Brzozowa i okolice Zakliczyna nad Dunajcem. Obraz etnograficzny – zbiór z lat 1897-1906*, t. III, Wrocław 1999, s. 64-66.

¹⁷ Np. w wierszu A. Władysławiusza, *O włodarzu z Maćkiem*, gdzie młodzieniec żenić się z panną nie chce, a wójt „Dziewce kopę za wieniec odłożyć mu kazał” (tu: pewną sumę pieniędzy), z której panna wzięła tylko połowę argumentując: „Bo spolna nasza praca na tę kopę była” (w: *Polska fraszka mieszczańska. Minucje sowizrzalskie*, oprac. K. Badecki, Kraków 1948, s. 57-58). We fraszce Jana z Kijan daje się jakiejś Kaśce „ślak od sukna w kołędzie”, bo „Pewnie Stasia powijać weń będzie” (tamże, s. 162).

¹⁸ *Polska komedia rybaltowska*, oprac. K. Badecki, Lwów 1931, s. 329-352. Datacja utworu wg: Cz. H e r n a s, *Barok*, Warszawa 1998, s. 222.

do praktyk seksualnych („do panny możesz chodzić, / Jeśliby chciała wy<go>dzić”; mówi się o „zażywaniu dziewczyny”, o „dogadaniu wdowie” itp.), więc w tym kontekście także sens erotyczny mieć musi uwaga odnoszona do czasu czerwca: „P a n n i e nie żałuj t r z e w i k ó w”¹⁹.

Wobec wszystkiego, co powiedzieliśmy powyżej – skoro w przywołanych tekstach literackich samo wspomnienie darowania trzewików było aluzją wystarczającą i czytelną dla ówczesnych odbiorców, to Pasek, Krosnowscy oraz ich sąsiedzi z okolic Rawy musieli się orientować, że wręczenie podobnego podarku wiązać się musi ze stosownym, erotycznym podtekstem. W tej perspektywie uwaga zapisana przez Paska o darowanych pannie trzewikach przestaje mieć wymiar niewinnego „figła” (zakładamy przy tym, że omawiana historia nie jest tylko Paskowym zmyśleniem). Pamiętnikarz postawił Teresę Krosnowską, podczaszankę rawską, w bardzo niezręcznej sytuacji wobec krewnych i sąsiadów. Co więcej – również członkowie jej rodziny zostali dotknięci przytykiem, z którego przecież wynika, że nie zdołali ustrzec panińskiej „całości”. Ciekawe, że Pasek czuł się przy tym bardzo pewnie i nie lękał się z ich strony jakiejś zemsty²⁰ (może dlatego, że niedługo po wręczeniu podarków miał wyjechać, by dalej prowadzić życie żołnierza). Przywiezienie pannie bucików było chyba z jego strony jakąś manifestacją, może zemstą za coś, co – oprócz cielesnego zbliżenia – zaszło między nimi i co leżało Paskowi na sercu? Szczegółów nigdy się nie dowiemy. Ale przecież nie aspekty biografii pamiętnikarza są przy tym istotne, ale właściwe odczytanie intencji autora i odkrycie sensów dawnego tekstu.

Co ciekawe – jakiś wiek później Jędrzej Kitowicz w swym *Opisie obyczajów...* poświęca uwagę modzie na warszawskie trzewiki bławatne w średnich latach panowania Augusta III, ale raczej nie dostrzega już tych aspektów erotycznych, jakie wiązały się z darowaniem butów jeszcze w czasach Paskowych, skoro notuje: „Mężowie dla żon, ojcowie dla córek, kawalerowie dla dam wyprowadzali takie trzewiki tuzinami i kopami; w prezentach nawet przedślubnych niepoślednie trzymał miejsce warszawski trzewik”²¹.

¹⁹ W: *Polska fraszka...*, s. 294.

²⁰ Rodzina Krosnowskich była w powiecie rawskim dość znana, a jej członkowie piastowali urzędy. Zob. o nich K. N i e s i e c k i, *Herbarz polski*, t. V, Lipsk 1840, s. 387-388.

²¹ *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, oprac. Z Goliński, Warszawa 1985, s. 266.

Na koniec jeszcze dwie uwagi, które ukażą pożytek zajmowania się problemem trzewików dla lepszego zrozumienia treści innych dzieł literackich epoki.

Powróćmy najpierw do Szymonowica, który w znanej sielance *Żeńcy* (XVIII)²² wprowadził motyw „dawania butów” w komentarzu Oluchny do piosenek ułożonych przez jej koleżankę Pietruchę. Ta ostatnia w bardzo zdecydowanych słowach wypowiedziała się w kwestii seksualnych obyczajów dworskiego ekonoma (zwanego starostą), uzbrojonego w bicz. Ów bicz występuje tu w dwóch znaczeniach – podstawowym i obscenicznym, a piosenka Pietruchy mówi o trudnościach w dogodzeniu potrzebom starosty, który „biczem barzo chlusta” (w. 40-44). Co istotne – aluzje te rozumie też sam starosta i ripostuje: „ty byś wolała / Inszego bicza zażyć, tylko byś igrała. / Żążywaj teraz tego!” (w. 45-47); dalej zaś Pietrucha śpiewa o tym, że żadna normalna kobieta (tj. ani panna, ani wdowa) nie zechce wejść w pewne bliższe relacje ze starostą jako mężczyzną. I tu właśnie pojawia się komentarz Oluchny:

Szcęście twoje, że odszedł starosta na stronę,
W z i ę ł a b y ś b y ł a p e w n i e n a b o t y c z e r w o n e
Abo na grzbiet upstrzony za to winszowanie.

(w. 67-69)

Nowa księga przysłów... odsyła do tego fragmentu z *Żeńców* i tłumaczy, że „wziąć na buty czerwone” oznacza: „dostać plagi, cięgi”²³ (czyżby tak wielkie, że spływająca po nogach krew zabarwiłaby trzewiki?). Wydawca *Sielanek*, Janusz Pelc, w komentarzu wskazuje na ironiczny sens tego wersu, który znaczyć by miał tyle, co „dać nagrodę” (analogicznie do wersu następnego o „grzbiecie upstrzonym” – może tu być bowiem zarówno mowa o pstrym kaftanie, jak i o śladach biczowania²⁴; to ostatnie rozumieć należy jako efekt swoiście pojętego „wynagrodzenia”). W kwestii „brania na czerwone buty” widzimy tu jednak treści *stricte* erotyczne. Oto bowiem Oluchna podkreśla, że starosta się oddalił i nie słyszał piosenki – nie jest bowiem tak

²² Dz. cyt., s. 163-174.

²³ *Nowa księga...*, t. I, s. 219.

²⁴ Pelc przytacza tu przysłowiowy zwrot „Masz, babo, kaftan”, który – wraz ze zwrotem „Masz, babo, buty” – miałby zawierać w sobie przedstawioną powyżej ironiczną dwuznaczność. Tak zdaje się te przysłowia rozumieć J. Krzyżanowski (*Mądrej głowie dość dwie słowie*, t. I, Warszawa 1958, s. 42).

głupi, by nie zrozumieć jej sensów. Gdyby usłyszał, mógłby użyć swego bata (w dwojakim sensie: dosłownym i obscenicznym), a wówczas Pietrucha a l b o miałyby upstrzony grzbiet (od razów), a l b o „wzięłaby na buty”. W tym drugim bowiem przypadku starosta dowiódłby, że przytyki z piosenki (te o niemożności zadzierzgnięcia bliższych relacji z panną lub wdową) są chybione. Przekonałaby się o tym zapewne sama Pietrucha, po czym otrzymałaby zapłatę, którą przecież zazwyczaj dostają wykorzystane dziewczęta („Wzięłabyś była pewnie na boty czerwone”).

I druga kwestia, dotycząca budowania żartu w wierszu Wacława Potockiego pt. *Która się panna boi o cnotę*²⁵. Bohaterką utworu jest dorastająca dziewczyna, która tęskni do tańców w karczmie. Gdy matka przestrzega ją przed niebezpieczeństwem utraty cnoty, panna wyznaje: „nie wiem, gdzie cnota w mym ciele”. Rodzicielka zatem „podniówszy [jej] koszule” udziela instrukcji: „Tu u dziewczek, tu cnota i u ciebie siedzi” (w. 8-10). Przejęta tym bohaterka już w karczmie „Zajrzy sobie po każdym tańcu między nogi” (w. 18), czym zwraca uwagę pewnego pachółka, któremu udziela wyjaśnień co do swych dziwnych poczynań:

«groza mówić aże,
Jako, nim mnie tu pośle, matka mi rozkaże,
Żeby w karczmie tańcząc nie zgubiła cnoty;
Jej ci co raz pozieram, lecz jeszcze jest poty».

(w. 23-26)

Mężczyzna, stając wobec tak wielkiej naiwności, łatwo przekonuje dziewczynę, że potrafi przymocować ową cnotę na stałe, a zainteresowana tym panna udaje się z nim do brogu.

Toż gdy przyjdzie do domu: «Matko moja miła,
Chociażbym teraz co dzień do karczmy chodziła,
Nie bój się o mą cnotę; byłam z dobrym człekiem:
Tak mi ją mocnym w brogu przyszpilował ćwiekiem,
Żem czuła prawie dobrze, kiedy mijał pępek;
Lecz m u t r z e b a z a p ł a c i ć za taki postępek».

(w. 39-44)

Żart ten na pierwszy rzut oka jawi się jako gruby i prostacki. Ale jeśli pamiętać będziemy o powyższych ustaleniach na temat głupich panien i za-

²⁵ W. P o t o c k i, *Dziela*, t. I, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1987, s. 358-359.

płaty należnej im od wykorzystujących ich naiwność mężczyzn, rzecz zyska na subtelności. Nie w tym bowiem tkwi sedno wiersza *Która się panna boi o cnotę*, że bohaterka tak idiotycznie wianek traci. W zakończeniu cytowanego fragmentu powtórzone zostały słowa, które chwilę wcześniej sama panna skierowała do swego erotycznego ciemieżcy, skłaniając go do podjęcia wysiłku: „zapłaci-ć matka od roboty” (w. 34). Niespodzianka wiąże się więc z odwróceniem porządku – obliczona jest na przełamanie czytelnicznych przyzwyczajęń co do zwyczajowej ceny za cielesny uczynek z panną. Z naszych rozważań wynika, że XVII-wiecznego odbiorcę zapewne bawiło przede wszystkim to, co w omawianym wierszu pozostaje niedopowiedziane: pacholek wykorzystał tak głupią dziewczynę, że nie musiał wykosztować się nawet na te – w pewnym sensie rytualne – trzewiki.

WHY DID PASEK GIVE THE MAIDEN BOOTIES?

S u m a r y

This paper deals with certain aspects of the Old-Polish erotic language and allusions that may be found in the Polish seventeenth-century works. The problem is linked with a custom to give a maiden booties. This custom is described in the texts written in the so-called high culture, and in popular literature. An analysis of the character of the relationship between the men giving shoes and the women who received them sheds some new light on the note in Jan Chryzostom Pasek's *Pamiętniki* [Memoirs]. It enables us to verify the sense of a passage from the famous poem *Żeńcy* (from the *Sielanki*) by Szymon Szymonowic.

Translated by Jan Klos

Słowa kluczowe: literatura XVII wieku, erotyzm, trzewiki (buty), opłata za stosunek cielesny, Pasek Jan Chryzostom, Szymonowic Szymon.

Key words: seventeenth-century literature, eroticism, booties (shoes), a fee for sexual intercourse, Pasek Jan Chryzostom, Szymonowic Szymon.